

Świętość jako odpowiedź i wyzwanie wobec współczesnego kryzysu kultury

Kraków, Akademia *Ignatianum*, 8 listopada 2011 r.

Pojęcie świętości jest bardzo szerokie, dlatego przydatna dla naszej refleksji jest egzemplifikacja tej świętości, a będzie nią tutaj życie i twórczość bł. Jana Pawła II. Zdaję sobie sprawę, że moja krótka refleksja jest dużym uproszczeniem tak ważnego zagadnienia. Spróbuję jednak opisać w ramach tego artykułu relację pomiędzy *świętością* będącą owocem głębokiej wiary przeżywanej w praktyce życia i *kulturą*, z której wszyscy czerpiemy i którą wspólnie współtworzymy.

Czym jest świętość?

Warto w tym kontekście zatrzymać się nieco nad rozumieniem fenomenu świętości Boga i człowieka na gruncie *filozofii*. Filozofowie religii starają się odkryć i opisać doświadczenie transcendencji Boga i Inności Boga. Wskazują oni na Boga zawsze większego (E. Przywara), na Boga ciągle poszukiwanego. Francuski myśliciel B. Pascal wskazywał, że „człowiek przekracza siebie”, charakteryzując się zdolnością do przyjęcia Boga w doświadczeniu mistycznym. Zaś M. Blondel opisywał istniejący w człowieku „święty punkt”, dzięki któremu adoruje on Boga. Bardziej nam współczesny filozof Abraham Jeshua Heschel w książce *Człowiek nie jest sam* tak opisał fenomen świętości:

„Wszystko, co istnieje, uczestniczy w wymiarze świętości i nie można sobie wyobrazić nic, co żyłoby poza nim. Wszystko, co istnieje stoi w obliczu Boga – tutaj i wszędzie, teraz i w każdym czasie. Nie tylko ślubowanie czy nawrócenie, nie tylko skupienie umysłu na Bogu zobowiązuje człowieka wobec Niego; wszystkie czyny, myśli uczucia i wydarzenia są Jego troską.

Dokładnie tak jak człowiek żyje w sferze natury i podlega jej prawom, tak samo znajduje się w świętym wymiarze. Uwolnić się od niego jest równie trudno jak porzucić naturę. Z wymiarem świętości nie można zerwać ani przez grzech, ani przez głupotę, ani przez odstępstwo, ani przez ignorancję. Nie ma ucieczki od Boga”¹.

Aby w sposób pełniejszy scharakteryzować fenomen świętości konieczne trzeba, choćby pokrótce, odwołać się do Pisma św., teologii oraz żywej tradycji Kościoła. Świętość w rozumieniu biblijnym jest przede wszystkim *powołaniem* ze strony Boga: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty” (por. Kpł 11, 45; Mt 5,48). W Księdze Izajasza opisane zostało doświadczenie spotkania z Bogiem Świętym (por. Iz 6).

W Ewangelii Jezus mówi do swoich uczniów: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5, 8). W całej historii Kościoła tymi błogosławionymi byli właśnie święci. Na przedłużeniu spotkań wybranych ludzi z Bogiem, opisanych na kartach Biblii, możemy odkryć świętych obdarzonych doświadczeniem mistycznym, takich jak np. św. Jan od Krzyża.

W drugiej połowie XX w. wybitny szwajcarski teolog Hans Urs von Balthasar rozwijał refleksję nad estetyką teologiczną. To w doświadczeniu piękna Jezusa Chrystusa widział on szansę dla współczesnego człowieka, by na nowo odkrył sens swojego życia i przestał się lękać². O zachwycie nad pięknem, które wyzwala, pisał też kard. Carlo Maria Martini ³ zadając z F. Dostojewskim to najważniejsze dla ludzkości pytanie: „Jakie piękno zbawi świat?”. Temat piękna Boga oraz zagadnienie wewnętrznej harmonii człowieka powołanego do świętości podejmuje także kard. Gian Franco Ravasi

¹ Abraham Jeshua Heschel, *Człowiek nie jest sam*, Kraków 2001, s. 200-201.

² Hans Urs von Balthasar, *Chwała, Estetyka teologiczna*, 1, Kraków 2008.

³ Carlo Maria Martini, *Quale bellezza salverà il mondo?*, Milano 1999.

odpowiedzialny w Stolicy Świętej za dialog Kościoła z ludźmi kultury.

Czym jest kultura?

Istnieje bardzo wiele definicji rozumienia kultury. Za najbardziej popularną w Kościele uznawana jest ta sformułowana na II Soborze Watykańskim w Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes* (n. 57): Kultura powinna dążyć do udoskonalenia człowieka, który „przykładając się do różnych dyscyplin naukowych w dziedzinie filozofii, historii, matematyki i przyrodoznawstwa oraz uprawiając różne rodzaje sztuki, może w dużym stopniu przyczynić się do tego, by rodzina ludzka wznosiła się ku wyższym przesłankom prawdy, dobra i piękna, oraz osądu wszelkiej wartości”.

Bł. Ojciec Święty Jan Paweł II, przemawiając 2 czerwca 1980 r. w Paryżu w siedzibie UNESCO (Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Oświaty, Nauki i Kultury), tak mówił odnośnie ludzkiej kultury:

„Człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze. (...) Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej <<jest>>. Naród bowiem jest tą wielką wspólnotą ludzi, którą łączą różne społwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje <<z kultury>> i <<dla kultury>>. I dlatego właśnie jest ona tym znamienitym wychowawcą ku temu, aby <<bardziej być>> we wspólnocie, która ma dłuższą historię niż człowiek i jego rodzina”⁴.

Papież z Polski doceniał rolę kultury w podtrzymywaniu tożsamości każdego narodu. Zawsze cenił on bogactwa danej kultury w perspektywie dzieła nowej ewangelizacji. Przypominał ludziom Kościoła, że „wiara bez kultury zanika”. O dramacie rozdziału

⁴ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 89.

między wiarą a rozumem, a więc także z kulturą, pisał bł. Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio* (n. 45).

Jak chrześcijaństwo ocala kulturę?

Zgłębiając nauczanie, a zwłaszcza życie bł. Jana Pawła II, warto odpowiedzieć na pytanie: Jak, dzięki dążeniu do indywidualnej świętości, można ocalić i odbudować w duchu chrześcijańskim współczesną kulturę w obliczu jej narastającego kryzysu? *Człowieczeństwo, godność, świętość* – oto wartości, które należy uratować i utrwalić w każdej kulturze. W tym kontekście należy traktować *świętość* jako wyzwanie. To właśnie Bóg jest źródłem godności każdego człowieka. Teologiczny wymiar godności osoby ludzkiej wyraża się w tym, że człowiek stworzony został na obraz i podobieństwo Boże i jest powołany do jedności z Chrystusem, Odkupicielem. Przypomniał nam o tym bł. Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis* (n. 13). Ojciec Święty pisze w niej, że to właśnie wartości chrześcijańskie są lekarstwem na współczesny kryzys kultury. W encyklice *Veritatis Splendor*, obserwując „zaćmione sumienie” tak wielu ludzi, postulował powrót do przestrzegania Bożych przykazań, które bronią człowieka przed złym używaniem własnej wolności. Zaś w encyklice *Evangelium Vitae* mówił wprost o „głębokim kryzysie kultury”(n. 11) zagrożonej cywilizacją śmierci.

Współczesny kontekst kultury i niektóre przyczyny jej kryzysu

Obserwujemy dzisiaj niechęć europejskich elit kulturalnych i politycznych wobec chrześcijaństwa. Unikają one odniesienia do Boga i do chrześcijańskiej tradycji tworzącej przecież zręby kultury naszego kontynentu. Mówił o tym kard. Gian Franco Ravasi w Warszawie jesienią 2011 r. Postulaty Stolicy Świętej dotyczące uznania istotnego wkładu chrześcijaństwa w budowę kultury europejskiej były konsekwentnie ignorowane przez polityków z Brukseli. Dlatego można odnieść wrażenie, iż obecnie rządzą w

Europie głównie elity wywodzące się z buntu kulturowego, jaki miał miejsce na uniwersytetach w 1968 r.

Nie dziwi zatem obserwacja bł. Jana Pawła II, że w Europie „gaśnie nadzieja” (por. *Ecclesia in Europa*, n. 7). Niewiara stała się zjawiskiem powszechnym, można zaobserwować masową utratę wiary w Boga w takich państwach jak Francja, Belgia, Czechy czy Holandia. Jak napisał papież z Polski: „Europa to kontynent spustoszeń”⁵. Dlatego po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1989 r. przestrzegał nas: „Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”. Był to cytat z encykliki *Veritatis splendor* (n. 101). Miało to miejsce w Warszawie, w polskim Sejmie w 1999 r.

Współczesny opis kulturowej atmosfery, w jakiej znaleźli się ludzie na Zachodzie Europy, zwięźle uchwycił kilkanaście lat temu belgijski kardynał Godfried Danneels. Oto jak scharakteryzował obecny kontekst kulturowy:

- Zauważa się brak kryteriów dla prawdy w filozoficznych poszukiwaniach, co nieuchronnie prowadzi do relatywizmu, agnostycyzmu i subiektywizmu. Istnieje bowiem tendencja do irracjonalizmu, czego skutkiem jest „słaby rozum”, rezygnujący z dociekania do prawdy.
- Obserwuje się tendencję do usuwania tematyki religijnej z mas-mediów; w przekazywanych wiadomościach skupianie się na tym, co negatywne w społeczeństwie i w religii. Rodzi to cywilizację o profilu czysto materialistycznym i konsumpcyjnym.
- W wielu środowiskach dominuje nieporządek moralny i niewiara w godność w człowieka. Dominuje wolność narcystyczna, skupiona na jednostce; gubi się troskę o drugiego człowieka, obserwuje się powierzchowne i fragmentaryczne relacje międzyludzkie.

⁵ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 125.

- Coraz bardziej masowa staje się postawa obojętności religijnej, a przy tym widać zainteresowanie doświadczeniami pseudo-religijnymi, takimi jak ezoteryzm czy różne religie Wschodu.
- Widać brak zakorzenienia w tradycji, stąd nieufność do Kościoła jako instytucji.
- Dominują u ludzi postawy hedonistyczne powodujące utratę sensu życia. Powoduje to niechęć do dokonywania trwałych wyborów życiowych⁶.

Bardzo podobną obserwację uczynił bł. Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis* (n. 16). Również on dostrzegał te wszystkie zagrożenia, czego dawał wyraz w swoich encyklikach oraz w licznych wystąpieniach, zwłaszcza kiedy spotykał się z ludźmi kultury. Odpowiedzią na kryzys kultury była zachęta do budowania cywilizacji miłości, w której nie ucieka się od Boga, lecz czerpie się z Niego siłę, by troszczyć się o integralne dobro człowieka.

Jan Paweł II wobec kryzysu kultury

Papieżowi z Polski bardzo zależało na odbudowaniu świętości rodziny, co wyraził w adhortacji *Familiaris consortio*. Według kard. Carlo Marii Martiniego, papieskie katechezy środowca nt. małżeństwa są najbardziej oryginalnym wkładem błogosławionego papieża w nauczanie Kościoła. Według włoskiego kardynała, który często powoływał się na nauczanie bł. Jana Pawła II, trzeba odbudować dzisiaj „kulturę świętości” wszędzie tam, gdzie człowiek pracuje, wypoczywa, tworzy⁷. Wyrazem dbałości bł. Jana Pawła II o świętość ludzkiego życia od poczęcia po naturalną śmierć była jego encyklika *Evangelium Vitae*, która spotykała się z surową krytyką zwłaszcza ze strony lewicowych organizacji feministycznych. To właśnie w tym dokumencie Ojciec Święty przypomniał, że: „ <<osią każdej kultury jest postawa człowieka wobec największej tajemnicy: tajemnicy

⁶ Zob. Godfried Danneels, *Duch apostołstwa*, Kraków 2003, s. 53-65.

Boga>>. Kiedy odrzuca się Boga i żyje tak, jakby On nie istniał, albo nie szanuje się Jego przykazań, łatwo odrzuca się też lub podważa godność ludzkiej osoby i nienaruszalność życia” (n. 96). Taki jest główny problem, przed którym stoi ludzkość.

Przez całe życie bł. Karola Wojtyły przewija się wątek troski o kulturę. Najpierw on sam z niej czerpał, doceniając trud swoich nauczycieli, wychowawców oraz profesorów z UJ i z Seminarium Krakowskiego. Już w okresie wadowickim podejmował pierwsze próby teatralne. Swoją miłość do pięknego słowa i do teatru pogłębiał następnie w Krakowie w Teatrze Rapsodycznym. W tym ukochanym przez niego mieście powstawały też jego pierwsze dojrzałe utwory poetyckie takie jak np. *Magnificat* (1938 r.). W poemacie *Pieśń o Bogu ukrytym* (1946 r.) zawarł swoje całe chrześcijańskie *credo* artystyczne:

„*Miłość mi wszystko wyjaśniła,
Miłość wszystko rozwiązała...*” .

Mistyczny impuls tym kulturalnym i duchowym poszukiwaniom dał św. Jan od Krzyża. Młody Karol studiował jego dzieła w Krakowie podczas II wojny światowej pod kierunkiem Jana Tyranowskiego. Następnie napisał i obronił rozprawę doktorską w Rzymie na *Angelicum* o pojmowaniu wiary przez hiszpańskiego mistyka. Wcześniej odbył zaoczne *studium* filozofii i teologii w ramach podziemnego seminarium w warunkach wojennych.

Z troski bł. ks. Karola Wojtyły o kształtowanie kultury chrześcijańskiej w trudnych czasach komunistycznego totalitaryzmu powstały **dramaty *Brat naszego Boga* (1950 r.)** oraz *Przed sklepem jubilera* (1960 r.) a także główne dzieła filozoficzne: *Miłość i odpowiedzialność* (1960 r.) oraz *Osoba i czyn* (1969 r.).

⁷ Zob. Carlo Maria Marini, *Sulle vie di Dio*, Milano 1993, s. 457-458.

Ważnym wydarzeniem w życiu bł. arcybiskupa z Krakowa był udział w pracach II Soboru Watykańskiego. Razem z francuskim jezuitą, ojcem Henri de Lubac, współtworzył on Konstytucję duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*. To właśnie w tym dokumencie ukazana została chrześcijańska wizja człowieka, zwłaszcza zaś jego wolność. Postulowano w nim dialog Kościoła ze światem kultury; wyrażono w nim troskę o małżeństwo i rodzinę, zmanifestowano gotowość do zdecydowanej obrony życia nienarodzonych, troskę o pokój w świecie, o politykę, a także o społeczny wymiar człowieka.

To w tym kontekście dialogu Kościoła ze światem współczesnym należy odczytać przesłanie o powszechnym powołaniu do świętości i roli laikatu, wyrażone w *Lumen gentium*, na które często powoływał się później bł. Jan Paweł II. Dlatego z tak wielkim zaangażowaniem krakowski Kardynał wspierał później papieża Pawła VI przy redagowaniu i popularyzacji encykliki *Humane Vitae*. To także z tego powodu w Krakowskiej Kurii bł. arcybiskup regularnie organizował spotkania z naukowcami, nauczycielami, lekarzami i artystami. Dbał też o regularne spotkania ze studentami zaangażowanymi w Duszpasterstwach Akademickich, które działały w Krakowie.

Już jako papież zatroszczył się o powstanie **Papieskiej Rady ds. Dialogu z Kulturą**. Kontynuował praktykę swoich częstych spotkań z naukowcami: fizykami, biologami i filozofami, zwłaszcza podczas swoich wakacji w Castel Gandolfo. Z inicjatywy bł. papieża organizowane były spotkania na Uniwersytetach podczas pielgrzymek. Prezentował przy tych okazjach wyważoną i inspirującą refleksję na temat kultury. Mówił też o negatywnych cywilizacyjnych tendencjach zagrażających dobru człowieka i państwa. Wskazywał przy tym dyskretnie na sposoby naprawienia strat i mówił o pełnym nadziei otwarciu nowych perspektyw przed ludzkością. Byliśmy tego świadkami w Warszawie w 1991 r., w Krakowie w 1997 r, w Toruniu w 1999 r., gdy przypominał o potrzebie wrażliwości etycznej w nauce, o odpowiedzialności za prawdę i o konieczności obrony rozumu. Owocem tego częstego kontaktu ze środowiskami uniwersyteckimi była jego encyklika *Fides et ratio*, w której pragnął zaradzić dramatowi rozdziału pomiędzy rozumem i wiarą. Na to zjawisko

wskazywał już wcześniej Paweł VI w adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* (1975 r.). W roku Wielkiego Jubileuszu 2000, w którym, bł. Jan Paweł II spotkał się także z ludźmi nauki i kultury, napisał *List do Artystów*. Znaczeniu kultury w życiu człowieka poświęcił wiele stronik książki *Pamięć i tożsamość*.

Jan Paweł II i niektórzy polscy święci

Przykładem troski o chrześcijańską kulturę była dla bł. Jana Pawła II św. Jadwiga Królowa. Podczas jej kanonizacji na Krakowskich Błoniach w 1997 r. powiedział znamienne słowa:

„Dobrze też wiedziała Jadwiga, że wiara poszukuje zrozumienia, że wiara potrzebuje kultury i kulturę tworzy, że żyje w przestrzeni kultury. I nie szczędziła niczego, aby ubogacić Polskę w całe duchowe dziedzictwo zarówno czasów starożytnych, jak i wieków średnich. Nawet swoje królewskie berło oddała Uniwersytetowi, sama zaś posługiwała się pozłacanym, drewnianym. Fakt ten, mając konkretne znaczenie, jest także wielkim symbolem. Za życia nie królewskie insygnia, ale siła ducha, głębia umysłu i wrażliwość serca dawały jej autorytet i posłuch. Jej postawy powinny dzisiaj inspirować polskich polityków. Tylko ci spośród nich, którzy choćby pragną posiadać cechy i postawy męża stanu, jakimi ozdobiona była Pani Wawelska, godni są, by rządzić Rzeczypospolitą”.

Inną postacią, która wpłynęła na rozumienie roli kultury przez bł. Karola Wojtyłę był św. **Brat Albert Chmielowski**, bardzo utalentowany artysta malarz, który przeżył głębokie nawrócenie, czego owocem był najbardziej znany obraz *Ecce Homo*. Odtąd zaczął służyć bezdomnym Krakowa. Bł. Jan Paweł II przeżył podobną jak on drogę od fascynacji sztuką i doświadczenia jej piękna po odkrycie w Jezusie Dobrego Pasterza. Podobnie jak kiedyś Adam, podobnie młody Karol, student polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim, odkrywał piękno Zbawiciela i postanowił zostać księdzem. Ten ofiarny gest opuszczenia wszystkiego dla Pana, zaowocował

świętością i dobrem dla Kościoła powszechnego. Pod koniec życia papież wspominał świętego przyjaciela nędzarzy:

„Bardzo byłem z nim duchowo związany (...). Fascynowała mnie jego osobowość. Widziałem w nim model, który mi odpowiadał: rzucił sztukę, żeby stać się sługą biedaków – „opuchlaków”, jak ich nazywano. Jego dzieje bardzo mi pomogły zostawić sztukę i teatr, i wstąpić do seminarium duchownego. Codziennie odmawiam litanie narodu polskiego, w której jest św. Brat Albert”⁸.

Ważną postacią w kształtowaniu duchowości bł. Karola Wojtyły miała też św. Siostra Faustyna:

„Pamiętam, że podczas wojny, gdy byłem robotnikiem w fabryce <<Solvay>>, miejscu, które łączy się z Łagiewnikami, nieraz chodziłem do grobu siostry Faustyny, gdy jeszcze nie była ogłoszona błogosławioną. To wszystko było przedziwne, nie do przewidzenia, gdy się brało pod uwagę, że to była prosta dziewczyna(...). Właśnie ona, parę lat przed wojną, miała to wielkie widzenie Jezusa miłosiernego, który wezwał ją, aby stała się apostołką czci dla Miłosierdzia Bożego, jaka miała potem tak szeroko się roznieść w Kościele”⁹.

Ojciec Święty napisał też tam o światowym znaczeniu tego kultu i nazywał św. Faustynę „wspaniałą mistyczką”.

Bł. Jan Paweł II i jego fascynacja świętością

Dla bł. Karola Wojtyły zetknięcie się z pięknem Jezusa Chrystusa było zaproszeniem do prowadzenia świętego życia. Była to jego odpowiedź na hojność i dobroć Boga, który się nim cały czas opiekował. On duchowo stykał się ze świętymi, prowadził z nimi ożywiony dialog, dzięki któremu coraz pełniej naśladował Jezusa i wypełniał w swoim

⁸ Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy!*, Kraków 2004, s. 150.

⁹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość*, Kraków 2005, s. 149-150.

życiu wskazania Ewangelii. Jakże poruszające były jego spotkania i przyjaźń z bł. Matką Teresą z Kalkuty.

W bł. Janie Pawle II można dostrzec to, co napisał jego oddany przyjaciel kard. Henri de Lubac, że spotkanie ze świętym wewnątrznie przemienia. Kiedy człowiek spotyka na swej drodze świętych, wyczuwa także w swoim sercu niewypowiedzianą tajemnicę Boga. Tę tajemnicę spotkania z człowiekiem świętym tak opisał francuski teolog:

„Objawia się nam nagle nowe życie, strefa nowego istnienia z całą głębią nie tylko niespodziewaną, ale nawet dźwięczącą obco i dziwnie. Coś jakby nowa <<ojczyzna>>, początkowo nieznaną, ale zaraz potem odbierana jako najdawniejsza i najprawdziwsza ojczyzna jakiej zawsze serce pragnęło”¹⁰.

Każde spotkanie z człowiekiem świętym, także dzisiaj poprzez lekturę jego dzieł czy przekazanej żywej tradycji, może być wezwaniem do nawrócenia i do podjęcia decyzji, by z większą niż dotąd gorliwością szukać Boga i budować Jego Królestwo w świecie.

Zdaniem Henri de Lubaca, przemieniony przez łaskę Boga uczeń Jezusa Chrystusa jest zdolny, by tworzyć *odnowioną kulturę*. Francuski jezuita był przekonany, że:

„Kultura chrześcijanina, jeśli nie chce on zdradzić swojej wiary, a przynajmniej jeśli nie chce, by jedynie wegetowała nie mając siły przyswajającej, może być tylko chrześcijańska. Nie znaczy to, że będzie się ona żywiła jedynie pierwiastkami specyficznymi chrześcijańskimi; przeciwnie, będzie głębsza i tym bardziej chrześcijańska, im więcej będzie wchłaniała pierwiastków ludzkich zaczerpniętych z najróżniejszych źródeł, lecz naświetlonych, rozpoznanych, ocenionych, przekształconych, scalonych przez ten pierwiastek asymilujący, jakim jest wiara,

¹⁰ Henri de Lubac, *Na drogach Bożych*, Paris 1970, s. 136.

którą się żywi. To samo można powiedzieć o humanizmie chrześcijańskim”¹¹.

Powyższy cytat jest ważnym przyczynkiem do odważnego podejmowania trudu duchowego rozeznawania w kulturze. Kultura bowiem ubożeje, gdy nie można w niej odnaleźć odniesień do tajemnicy Boga. *Człowiek jest pragnieniem Boga* (Henri de Lubac), dlatego tajemnicy ludzkiej egzystencji nie może wyjaśnić sama tylko nauka czy nawet filozofia. Jak napisał arcybiskup Józef Życiński w artykule pt. „Ja jestem Interpretacja?” w *Tygodniku Powszechnym* (6 marca 2008): „Podanie składu chemicznego łyzy człowieka, nie wyjaśni nam jej sensu...”.

Ewangeliczna wizja człowieka i „nowej kultury”

Można zadać pytanie, jaka powinna być chrześcijańska odpowiedź wobec duchowego kryzysu i negatywnych zjawisk w kulturze? Tym, co jest najbardziej charakterystyczne w chrześcijańskiej odpowiedzi wobec kryzysu kulturowego, to opowiedzenie się po stronie *humanizmu ukrzyżowanego*¹². Jest to humanizm, który nie ucieka przed cierpieniem i formuje człowieka gotowego do ofiarności, potrafiącego nieść cierpliwie swój codzienny krzyż. Wyraża się to też w gotowości do mówienia o prawdzie oraz na bronieniu godności człowieka, nawet za cenę męczeńskiej śmierci, jak to miało miejsce w życiu św. Maksymiliana M. Kolbe i bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Tak właśnie postępuje chrześcijanin, który dzięki łasce otrzymanej od Pana stał się „nowym człowiekiem” w Chrystusie.

To jedynie w kręgu chrześcijańskiej kultury jest możliwy *przewrót antropologiczny*¹³. Takie właśnie jest główne przesłanie Jezusowych *Błogosławieństw*, które paradoksalnie mówią o radości pośród smutku, o prześladowaniach i życiu ubogim przy jednoczesnym zachowaniu serca czystego i pełnego pokoju. Kierowanie się duchem

¹¹ Henri de Lubac, *O naturze i łasce*, Kraków 1986, s. 52-53.

¹² Zob. Carlo Maria Martini, *Sulle vie di Dio*, Milano 1993, s. 42.

Jezusowych *Błogosławieństw* owocuje przejściem, na drodze radykalnego nawrócenia, od dążenia, by za wszelką cenę „mieć” do pragnienia, by bardziej „być”. Jest to zarazem mozolne przechodzenie od postawy nasyconej egoizmem do gotowości uczynienia ze swego życia daru. Tylko w ten sposób *świętość* zwycięża smutek, który tak bardzo zagraża dzisiaj ludziom. Wchodząc na tę ewangeliczną drogę człowiek w pełni się realizuje i jest szczęśliwy, jak to można było zauważyć w całym życiu bł. Jana Pawła II.

Bł. Jan Paweł II, by odnaleźć sens ludzkiej egzystencji w świetle tajemnicy Chrystusa poświęcił wiele modlitwy i twórczej pracy pisarskiej rozważaniom nad tajemnicą człowieka, zwłaszcza tajemnicę jego powołania. Ojciec Święty wspominał o tym podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski, w Warszawie w czerwcu 1979 r. Przypomniął wtedy, że człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa. Szerzej rozwinął to stwierdzenie w swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* (por. n. 13). Natomiast w encyklice *Dominum et Vivificantem* (n. 37) przestrzegał całą ludzkość przed niszczącą siłą ateistycznych ideologii, tak by nie ulegała już więcej grzechowi przeciwko Duchowi Świętemu polegającemu na odrzuceniu Jezusa Chrystusa i Jego daru zbawienia. Zaś w encyklice *Centesimus Annus* przedstawił głęboką analizę przyczyn upadku komunizmu, który według niego nastąpił wskutek *błędu antropologicznego*, polegającemu na budowaniu przyszłości człowieka bez odniesienia do Boga.

Wciąż aktualne jest przesłanie encykliki *Evangelium Vitae* poświęconej obronie życia wobec jego różnorodnych zagrożeń. Papież zdecydowanie potępił w niej aborcję, eutanazję, która jest wynikiem *kultury zamkniętej na transcendencję* (por. n. 64). Wyraził też poważne moralne zastrzeżenia wobec stosowanej obecnie metody „in vitro”. Pisał: „Rewindykacja prawa do przerywania ciąży, dzieciobójstwa i eutanazji oraz prawne jego uznanie jest

¹³ Zob. Tamże, s. 460.

równoznaczne z przyjęciem *wynaturzonej i nikczemnej wizji ludzkiej wolności*: z uznaniem jej za *absolutną władzę nad innymi i przeciw innym*. To jednak oznacza śmierć prawdziwej wolności” (n. 20).

Bł. Jan Paweł II był szczególnie zaniepokojony upadkiem „kultury życia” na naszym kontynencie, dlatego w 2002 r. zwołał specjalny synod biskupów, by na nowo rozważyć sytuację duchową Europy. Owocem tego spotkania była adhortacja apostolska *Ecclesia in Europa* (2003 r.). Zamieścił w niej przejmującą diagnozę: „Jedną z przyczyn gaśnięcia nadziei jest *dążenie do narzucenia antropologii bez Boga i bez Chrystusa*” (n. 9). I wołał proroczo, budząc z uśpienia jej mieszkańców: „*Europo, Nie lękaj się! Ewangelia nie jest ci przeciwna, ale jest po twojej stronie*” (n. 121). On nieustannie przypominał, że to właśnie ewangelizacja stworzyła Europę, dała początek cywilizacji narodów i ich kulturze. Bł. Jan Paweł II był jeszcze tym świętym, który twórczo niepokoił. Potrafił też otwarcie mówić i pisać o problemach nękających Europę. Po Światowym Spotkaniu Młodych w Santiago de Compostela, podczas którego bł. Jan Paweł II mówił, że śni o nowej zjednoczonej chrześcijańskiej Europie, w niektórych środowiskach opiniotwórczych, także katolickich, odezwały się słowa krytyki. Dlatego w książce *Przekroczyć próg nadziei* stwierdził: „Zastanawiający jest ten lęk niektórych środowisk opiniotwórczych przed nową ewangelizacją”¹⁴. A przecież brak świętości, której źródłem jest Jezus Chrystus, prowadzi do kryzysu kultury i duchowego zagubienia.

Zadania Polski w chrześcijańskiej Europie

W kontekście kryzysu europejskiej kultury trzeba też zobaczyć zadanie dla chrześcijan z Polski, którzy mogą przekazać innym doświadczenie zachowania wiary pośród próby. Taka była opinia kard. Carlo Marii Martiniego, wyrażona w wywiadzie, jaki z nim przeprowadziłem w 1997 r. W podobnym duchu wypowiadał się też

¹⁴ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, s. 98.

Brat Roger, przeor ekumenicznej wspólnoty Taizé, który nadzieję dla Europy widział w rozmodlonych młodych Polakach. Do tego zadania nawiązał też w Warszawie w 1999 r. bł. Jan Paweł II mówiąc: „Europa potrzebuje Polski głęboko wierzącej i *po chrześcijańsku kulturowo twórczej*, świadomej swojej roli wyznaczonej przez Opatrzność”. Dlatego w tym samym roku przestrzegał polskie rodziny w Sandomierzu:

„Cywilizacja śmierci chce zniszczyć czystość serca. Jedną z metod tego działania jest celowe podważanie wartości tej postawy człowieka, którą określamy cnotą czystości. Jest to zjawisko szczególnie groźne, gdy celem ataku stają się wrażliwe sumienia dzieci i młodzieży. Cywilizacja, która w ten sposób rani lub nawet zabija prawidłową relację człowieka do człowieka, jest cywilizacją śmierci, bo człowiek nie może żyć bez prawdziwej miłości”.

Dwa lata wcześniej, w Kaliszu, bł. Jan Paweł II, w imię troski o każdego człowieka, zwłaszcza tego najbardziej bezbronnego, kierował do Polaków słowa napomnienia: „Naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości”. Zaś w roku 1997 uświadamiał nam, że:

„Wielki spór o człowieka u nas w Polsce wcale się nie zakończył wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej. Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił. Formy degradacji osoby ludzkiej oraz wartości życia ludzkiego stały się bardziej subtelne, a tym samym bardziej niebezpieczne. Potrzeba dziś wielkiej czujności w tej dziedzinie. Otwiera się tutaj szerokie pole działania *właśnie dla uniwersytetów, dla ludzi nauki*. Zdeformowana, lub niepełna wizja człowieka sprawia, iż nauka przemienia się łatwo z dobrodziejstwa w poważne zagrożenie dla człowieka”.

Trzeba mieć nadzieję, że już wkrótce spełni się wizja Europy chrześcijańskiej, jakiej pragnął bł. Jan Paweł II. Warto nawiązać do

bogactwa kultury, którą tworzyli święci i męczennicy. Oby i w naszych czasach nie brakowało wielu świętych dających świadectwo żywej wiary w Jezusa Chrystusa. O ks. Jerzym Popiełuszko Jan Paweł II powiedział, że może być patronem jednoczącej się Europy. Jedynie święci twórcy, tak jak kiedyś bł. Fra Angelico czy św. Tomasz z Akwinu i św. Edyta Stein mogą uratować człowieka i kulturę od przeciętności i rozpacz, przypominając im o zbawiającej nadziei.

Ukryci święci

Naszą refleksję o kulturze świętości pragnę zakończyć cytatem z książki kard. Henri de Lubaca, *Medytacje o Kościele*:

„Chrześcijańska żywotność jest o wiele mniej zależna w każdej epoce od tego wszystkiego, co jest dyskutowane, dokonywane lub co wietrzeje na scenie świata, niż można by przypuszczać. Pod powierzchnią politycznych niepokojów, poruszeń opinii, ideowych prądów i kontrowersji, z dala od rogów ulic i publicznych placów, wymykając się badaniom i ankietom, trwa życie – ciągle przekazywane i odnawiane – w zasadzie niemożliwe do oceny dla zewnętrznego obserwatora (...)

Najlepsi i najbardziej aktywni chrześcijanie nie muszą wcale rekrutować się spośród uczonych lub ludzi szczególnie uzdolnionych; spośród intelektualistów, polityków czy <<społecznych autorytetów>>. W konsekwencji ich głos nie rozbrzmiewa w gazetach, a ich czyny nie zajmują opinii publicznej. *Żyją ukryci przed oczyma świata* i jeśli osiągają pewną popularność, to tylko drogą wyjątku i na starość, zawsze pod groźbą dziwacznych zniekształceń. Nawet wewnątrz Kościoła wielu z nich uzyskuje bezsporne poważanie najczęściej dopiero po śmierci. To jednak właśnie oni, bardziej niż wszyscy

inni, przyczyniają się do tego, że nasza ziemia nie staje się piekłem”¹⁵.

Ks. Marek Wójtowicz SJ

Wrocław, 24 maja 2014r.

¹⁵ Henri de Lubac, *Medytacje o Kościele*, Kraków 1997, s. 247.